

Wojciechowski, Piotr K.

"Corpus Inscriptionum Polonae", t. IV:
"Województwo Włocławskie", z. 1:
"Kujawy Brzeskie", zebrali, opracowali,
wstępem i komentarzem opatrzyli
Andrzej Mietz i Jan Pakulski, pod
redakcją Jana Pakulskiego,
Włocławek-Toruń 1985 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 79/2, 367-372

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

zabrakło w niej także rozważenia możliwych (ale jedynie pośrednich) powiązań iryjskich; zasadność niektórych z nich (zresztą wysuniętych przez autorkę w sposób hipotetyczny) wydaje się wątpliwa, ale decydujący głos w tej sprawie należy do językoznawców.

O zamykających i podsumowujących uwagach współredaktorki tomu była już mowa wyżej. Całości dopełniają wykazy stosowanych skrótów, cytowanych rękopisów, głos iryjskich, cytowanych źródeł prawnych, cytatów biblijnych oraz łączny indeks. 10 tablic (s. 177—188) przynosi podobizny kilku stron rękopisów analizowanych przez niektórych autorów. Podobnie jak w przypadku wcześniej opublikowanych materiałów z poprzednich konferencji z cyklu „Irlandia i Europa we wczesnym średniowieczu”, omówiony tu tom wypadnie ocenić bardzo wysoko. Inspirująca rola podjętej pod koniec lat siedemdziesiątych inicjatywy międzynarodowego ożywienia badań nad fenomenem iryjskim przynosi wymierne owoce. Ze względu na wybitną rolę elementu iroszkockiego w dziejach Kościoła i całej cywilizacji europejskiej, znaczenia tych badań nie sposób przecenić.

Jerzy Strzelczyk

Corpus Inscriptionum Poloniae t. IV: *Województwo Włocławskie* z. 1: *Kujawy Brzeskie*, zebrali, opracowali, wstępem i komentarzem opatrzyli Andrzej Mietz i Jan Pakulski, pod redakcją Jana Pakulskiego, Włocławek—Toruń 1985, s. 303, 3 nrb., 24 il., kolorowa wkładka, tabela, mapy i streszczenie franc. wstępu (kontrtytuł w języku łacińskim).

To już czwarty tom (po łacinie: *volumen quintum!*), zeszyt pierwszy wydawnictwa zakrojonego na szeroką skalę, mającego na celu opracowanie i wydanie inskrypcji z obszaru Polski, w wyniku badań ogólnokrajowych nad zabytkami epigraficznymi. Staraniem Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, otrzymaliśmy tom przygotowany w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu. Wydawcy, Andrzej Mietz i Jan Pakulski, zamieścili w nim 215 inskrypcji zachowanych i 79 zaginionych. Te ostatnie wydano „tytułem eksperymentu, aby unaocznić badaczom ich wymiar ilościowy i jakościowy” (s. 11 wstępu). Zmieniono zasady prezentacji. Dotychczas obowiązywał układ alfabetyczny (według miejscowości); tu zastosowano układ chronologiczny, „pozostawiając odbiorcy rozstrzygnięcie, który układ jest bardziej funkcjonalny” (s. 48 wstępu). Pozostałe zasady edytorskie zgodne są z obowiązującymi w tomach poprzednich (s. 49—50). Praca opatrzona została obszernym wstępem, bibliografią, indeksem nazw miejscowych, indeksami: nazw osobowych i rzeczowym, mapą rozmieszczenia zabytków epigrafiki Kujaw Brzeskich i zestawieniem alfabetycznym inskrypcji. Po raz pierwszy w tej serii edycję zdobią fotografie (24). Wydrukowana została na dobrym papierze, ma sztywną okładkę i gustowną obwolutę. Z pozoru więc książka prezentuje się okazale, co nieczęsto spotyka się dzisiaj na rynku wydawniczym. Jej atuty na tym jednak prawie się kończą. Czytelnika, który zechce skorzystać z tego wydawnictwa źródłowego spotyka zawód i rozczarowanie. Inskrypcje wydane są źle, poszczególne pozycje cech-

i Wright), należy uwzględnić wyniki najnowszych polskich badań: M. Sobieraj, *Dekoracja malarska karolińskiego rękopisu w Bibliotece Kapitulnej na Wawelu*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace z Historii Sztuki 12, 1976, s. 9—56; K. Białoskórska, *Jeszcze o pochodzeniu rękopisu kazań wielkopostnych Biblioteki Kapitulnej w Krakowie*, {w:] *Symbolae historiae artium. Studia z historii sztuki Lechowi Kalinowskiemu dedykowane*, Warszawa 1986, s. 69—92.

je niedbalstwo i brak — niezbędnej przy stosowaniu zasad edytorskich — konsekwencji. Inskrypcje zaginione wydane są jako zachowane, a zachowane jako zaginione, jest wiele złych i niepotrzebnych przypisów tekstowych i rzeczowych, stosowane są odmiarki do odczytów wcześniej publikowanych (tak dlatego, że poprzednicy często nie zaznaczali źródła informacji). „Należałoby wówczas mnie- mać — czytamy we wstępie — że sięgali do oryginału. Niestety, niezajomość oryginału powodowała, że publikowano odczyty błędne i te powinny być korygowane, jak poprawia się wszelkie ustalenia historiografii” (s. 50).

Taki sposób poprawiania historiografii, jaki proponują autorzy jest błędem w założeniu. Najprostszą drogą w tej sytuacji jest poprawne wydanie oryginału.

Wydawcy zdecydowali się po raz pierwszy w dotychczasowej praktyce edytorskiej CIP wydać inskrypcje, które do naszych czasów w oryginałach nie dotrwały. Pomysł ten należy pochwalić. Rozproszone dotychczas po różnych wydawnictwach i czasopismach, najczęściej trudno dostępnych, znalazły należne im miejsce w jednej, zwartej publikacji. Treść inskrypcji i wiadomości o ich losach ozerpali Wydawcy najczęściej z prac Damalewicz, Starowolskiego, Paprockiego, Chodyńskiego, Gawareckiego, Morawskiego i innych. Wydanie inskrypcji zaginionych z obszaru Kujaw Brzeskich to niewątpliwie zasługa wydawców, sposób realizacji budzi jednak zastrzeżenia.

Zacznijmy od tego, iż może się okazać, że inskrypcje uznane za zaginione znajdują się w którymś z muzeów kujawskich. Czy wydawcy wzięli taką możliwość pod uwagę i równolegle badali zasoby muzealne? Wiadomo ze wstępu do wydawnictwa, że jego autorzy zamierzają w przyszłości poświęcić jeden z zeszytów właśnie inskrypcjom przechowywanym w muzeach. W omawianym przypadku mogą dokonać podziału na inskrypcje rzeczywiście zaginione i na zaginione do czasu przeprowadzenia kwerendy w muzeach. Różne przecież były losy przedmiotów liturgicznych: brak wyczerpujących wyjaśnień na ten temat uzasadnia takie przypuszczenie.

Omijanie muzeów przez dotychczasowych wydawców CIP nie jest przypadkowe. Wszyscy oni kierują się postulatem badawczym sformułowanym przez Józefa Szymańskiego w przedmowie do zeszytu 1 tomu I CIP: „Źródła tam [w muzeach] znajdujące się zostały zestawione w określonym tego słowa znaczeniu przypadkowo i co więcej nie powstawały w Polsce, a nawet z przeznaczeniem dla użytkownika w Polsce. Stosunkowo zatem ograniczone jest ich znaczenie dla dziejów polskiej epigrafiki. Oderwanie od środowiska, w którym powstawały i dla którego były przeznaczone, decyduje, że nie posłużą do zakreślenia np. specyfiki regionalnej, o której była mowa wyżej. Jak się wydaje, ich znaczenie ogólniejsze dla badań nad epigrafiką nie jest tak doniosłe, jak zabytków znalezionych *in situ*”.

Sądzę, że taki właśnie sposób rozumowania nie jest słuszny, bowiem „specyfikę regionu” poznajemy pełniej wtedy, gdy cały materiał dotyczący danego regionu historycznego udostępniony zostaje badaczom. Przy zachowaniu układu alfabetycznego (wg miejscowości, a w tych ramach chronologicznie), jaki obowiązywał do przedostatniego zeszytu CIP, znalazłoby się miejsce na publikowanie inskrypcji znajdujących się poza miejscem ich powstania. Takie sytuacje w CIP zdarzają się, w innej co prawda relacji (parafia — parafia), dlaczego by więc inskrypcje treścią i czasem powstania związane z jakąś miejscowością, z racji obecności miejsca przechowywania miały być oderwane od „wczorajszego adresu”? Każda inskrypcja, to osobna jednostka edytorska, ze wszystkimi swoimi cechami charakterystycznymi: rodzajem pisma, autorem, adresatem, miejscem i czasem powstania, przynależy więc do edycji inskrypcji z danego obszaru, bez względu

na miejsce przechowywania obecnego lub miejsce, w którym po wykonaniu została umieszczona. Osobne wydanie inskrypcji przechowywanych w muzeach nie da dobrego wyniku nawet, gdy zostanie zachowany układ alfabetyczny, bowiem wszystkie wydane w taki sposób zostaną oderwane od regionu, którego dotyczą. Przecież w badaniach nad inskrypcjami nie jest najważniejsze to, gdzie obecnie się one znajdują, lecz to, gdzie i kiedy powstały i czemu miały służyć. Przekazują wiadomości o ludziach, którym je fundowano i o tych, którzy je fundowali i co najważniejsze — są oryginałami — z którymi w innych sytuacjach rzadko mamy do czynienia. W każdej edycji „*inskrpcjom muzealnym*” należy się powrót do „*pierwszego adresu*”. Tak pomyślane wydanie likwiduje cytowaną wyżej przypadkowość, która przy zachowaniu układu proponowanego przez J. Szymańskiego i wydawców, będzie pokutowała nadal.

Poczynione uwagi skierowane są także przeciw układowi chronologicznemu zastosowanemu przez Mietza i Pakulskiego. Odstępstwo od dotychczasowych zasad nie sprawdziło się, wprowadza zamęt i należy życzyć autorom, aby w następnym zeszycie powrócili do sprawdzonego już układu.

Wracając do głównego trzonu wydawnictwa, do edycji inskrypcji zachowanych, należy podkreślić, że stosowane przez wydawców zasady, którymi kierowali się przy opracowywaniu tekstów do druku, cechuje brak konsekwencji, niedbalstwo, a co najgorsze, nieumiejętność wiernego oddania treści oryginału. Zupełnie niepotrzebnie stosują podwójne oznaczenie „niezaznaczonej abrewiacji” poprzez nawias kwadratowy i przypis tekstowy. We wstępie wyjaśniono zasady, ma temu służyć nawias, a więc przypis jest zbędny; powinien być stosowany w sytuacjach wymagających objaśnienia. Bezzasadne jest uwzględnianie poprzednich wydań. W przypadku inskrypcji mamy do czynienia z oryginałami i już ta sytuacja zwalnia z obowiązku oznaczania różnic w odczytach. Bardzo często zresztą dotyczą one innej czcionki drukarskiej zastosowanej we wcześniejszym wydawnictwie, bowiem odczyt brzmi prawidłowo. Wystarczyłoby poprzestać na wymienieniu poprzedników. W wielu inskrypcjach wydawcy przestają w pewnym momencie zaznaczać koniec wierszy. Sygły oznaczające wydawców wcześniejszych zaczynają się od W lub W₁, albo w ogóle są pomijane. Daty na marginesach rozwiązywane są w kilku przypadkach błędnie, lub ich brak. W odczytanych przez wydawców inskrypcjach roi się od błędnych lekcji co ujawnia już tylko porównywanie drukowanych tekstów z zamieszczonymi fotografiami. Dokonane porównanie z oryginałami inskrypcji w katedrze we Włocławku pozwala mi stwierdzić, że żadna z inskrypcji odczytanych przeze mnie *in situ* nie była odczytana przez wydawców prawidłowo.

Aby powyższe zarzuty nie były poczytane za bezpodstawne przytaczam z braku miejsca tylko niektóre. Numer kolejny oznacza numer inskrypcji w omawianej pracy.

3. W uwagach wydawcy podają, że treść inskrypcji drukują według ryciny Wł. Semkowicza, z pracy „*Ród Pałuków*”, s. 263 (ryc. po s. 264). Dlaczego więc wydana została wśród inskrypcji zachowanych, przerys nie jest jednak oryginałem? Poza tym czytelnik został wprowadzony w błąd, bowiem autorem przerysu był S. Chodyński, o czym Semkowicz pisze i ta informacja czytelnikowi się należy. Po co objaśniać w przypisku: „*zatarty Or.*”, skoro oryginał nie był poddawany. Inskrypcję tę należało zamieścić wśród inskrypcji zaginionych.

6. Początek tekstu brzmi: „*a-docet et delectat-a*”, a w przypisku czytamy: „*fragment ten dziś już nie istnieje*”. Skąd więc wydawcy wzięli ten fragment? Zaznaczam, że ta inskrypcja ma pięciu wydawców wcześniejszych, co skrupulatnie zaznaczono.

36. Inskrypcja sprawdzona *in situ*. Błędne odczyty: R[EVE]R[E]NDO — w oryginale RNDO, Chodyński ma poprawnie; wydawcy dają R(EVER) ENDISS (IMVS), w oryginale RNDISS; CHARISMIS, w oryginale CHARISSIMU po czym u wydawców brak słowa HABVIT(!) brak też przecinków po CRAC (OVIENSIS) i PROBAVIT.

76. Inskrypcja sprawdzona *in situ*. Błędy w odczytach: HIERONIMO, w oryginale HIERONYMO; POMERANIAE, w oryginale POMOERANIAE i pod koniec tekstu ten sam błąd; wypuszczenie całego wiersza — zamiast LOCVPJETASISSET ALIAS powinno być LOCVPJETASSET A FVNDA~~M~~ENTIS EPISCOPORVM AEDES EXTRVXISSET ALIAS.; PERFVNCTIS, powinno być PERFVNCTVS ANTISTIS, w oryginale ANTISTITIS; SVCCESOR, w oryginale SVCCESOR.

81. Inskrypcja odczytana *in situ*. Wydawcy dają ^kNOVA DOGMATA^k, przypisek wyjaśnia nam, że Damalewicz (W), Starowolski (W₁) i Chodyński (W₃) odczytali „noua tunc pullulantia dogmata”. Po konfrontacji z oryginałem okazało się, że poprzednicy mieli rację, bowiem „tunc pullulantia” jest nadpisana nad NOVA DOGMATA. Tak wydawcy poprawiają błędy swych poprzedników.

Kolejne błędy: PROPVGNA(TORI) w oryginale PROPVGN, a w przypisie poprawny odczyt poprzedników. CA(PITV)LUM, w oryginale CAPLVM, w przypisie sytuacja podobna. W pewnym momencie wydawcy przestają zaznaczać zakończenia wierszy, co ma miejsce w wielu inskrypcjach. Data w oryginale MDCXXV, dalej jest cement zakrywający dziurę po obitym rogu tablicy. Wydawcy beztrako dają MDCXXVI, a na swoje usprawiedliwienie przywołują poprzedników, z których trzech odczytało na końcu VI. Końcówka daty jest więc konieczną emendacją na podstawie wcześniejszych wydań, ale należało to zaznaczyć graficznie: MDCXXI(I) z odsyłaczem do przypisu tekstowego.

143. Z informacji podanych przez wydawców w uwagach wynika, że inskrypcja obecnie nie istnieje: „Zniszczona po rozbiórce kościoła w początkach XX w. Obecny kościół, murowany, wzniesiony w latach 1916—1919”. Czym więc kierowali się wydawcy umieszczając ją wśród inskrypcji zachowanych?

151. Inskrypcja sprawdzona *in situ*. W edycji zamieszczono jej fotografię (nr 17), z którą Czytelnik może skonfrontować tekst wydawców. Jest w niej aż 18 błędów. Przypisy rzeczowe bałamutne, ani Praga nie była stolicą Czechosłowacji, ani Rzym stolicą Włoch w roku 1718. W przypadku Rzymu chodziło o Stolicę Apostolską.

154. W uwagach wydawcy piszą m.in.: „Niestety, inskrypcja jest już właściwie nieczytelna”. Przypis „a-a” obejmuje cały tekst, a w wyjaśnieniu czytamy: „tekst za W.”. *Primo*: nie podaje się informacji o podstawie wydania w przypisie tekstowym. *Secundo*: co dla wydawców jest inskrypcją? Zachowany tekst na tablicy, czy sama tablica? Jeżeli tekst jest nieczytelny, to znaczy, że inskrypcja nie zachowała się i nie można jej drukować wśród zachowanych, a zgodnie z podziałem dokonany przez autorów, wśród zaginionych. Zwrot „inskrypcje zaginione” rozumiem jako hasło dla wszystkich inskrypcji, które z różnych powodów nie dotrwały do naszych czasów: tych zaginionych w sposób nam nie znany, zniszczonych na skutek działań wojennych, wykradzonych (naczynia liturgiczne, obrazy), jak i tych, które są w postaci zupełnie nieczytelnej tablicy.

177. Inskrypcja odczytana *in situ*. Błędy w odczytach: po MEMORIAE nie zaznaczony koniec wiersza; u Wydawców: P(ATRV)M R(EVERENDORVM) F(RA)NCISCI ET ANTONI, w oryginale P. P. R:R: FRANCISCI E ANTONII, przypisy do tego fragmentu bałamutne; UNDECI(EN)S, w oryginale UNDECIES; po PRAESID(ENTIS) wydawcy opuścili VICE PRAESID. (!); DEP(VTA)TY — tu powinny być nawiasy kwadratowe. Wydawcy odczytali CHOCIN, w przypisie

wyjaśniają: „Chocim, miasto k. Czerniowca w USRR”. Jeżeli już tak daleko szukają miejsca zgonu Franciszka Wysockiego, to raczej koło Czerniowiec, nie zaś Czerniowca, pytanie jednak czego Wysocki miał szukać w Chocimiu? Nie jest to bowiem Chocim, lecz po prostu CHOCIW (tak w oryginale) w gminie Czerniewice, woj. piotrkowskie. Był on własnością Wysockiego, który pochowany został wbrew testamentowi, w swoim kościele parafialnym w niedalekiej Krzemienicy, o czym pisał Korytkowski, na którego wydawcy się powołują w przypisie. Dalsze błędy: u Wydawców HOSP(ITAL)ITATE, w oryginale HOSPLTTE; COM(EN)D-(A)TORIO, w oryginale COMDTSSORU; LUG(U)BRE — tu powinny być nawiasy kwadratowe; po CARMEN brak oznaczenia końca wiersza; GR(ATIT)U(DO), w oryginale GRTITDO; COAD(IU)TORIS, w oryginale COADTO; B(E)N(E)V(O)L-(EN)TIA, w oryginale BNVLNTIA; ECC(LESIAE), w oryginale ECCE, po czym brak zaznaczenia końca wiersza.

Przechodząc w szczegółowych uwagach do inskrypcji zaginionych, poważne zastrzeżenia w omawianej edycji budzą zwłaszcza te, które mają więcej niż jednego wcześniejszego wydawcę. Nie zastosowano tu żadnych zasad edytorskich obowiązujących w takich przypadkach. Myślę tu przede wszystkim o podstawie wydania inskrypcji. Jeżeli wydawcy spotkali się podczas poszukiwań z więcej niż jednym wydaniem powinni ustalić, które z nich będzie podstawą ich wydania a w publikacji poinformować o tym czytelnika, w miejscu do tego przewidzianym.

Przykładem złego opracowania inskrypcji niech będzie nr B 4, Kończy ją data: „M. CCCC LXXX^b”, a w przypisie czytamy: „tekst W₁, za W”. Z oznaczenia wynika, że tylko data została przepisana przez wydawcę drugiego od wydawcy pierwszego. Wyraz „tekst” nie rozprasza wątpliwości czytelnika, bo inskrypcja poprzedzająca omawianą (B 3), też ma dwóch wydawców i tam zastosowano oznaczenia „a-a”, obejmując literami przypisu tekstowego całą treść inskrypcji.

Egzemplifikacją braku podstawy wydania jest inskrypcja nr B 34. Wcześniej opublikowali ją Damalewicz, Starowolski, Chodyński. Inskrypcja jest długa, więc technikę pracy Autorów zobrazujemy przy pomocy tabelki.

przypis	podstawa wydania
a-a	W ₁
b-b	W i W ₁
c	W i W ₂
d	W ₁ i W ₂
e-e	W ₁
f	W ₁ i W ₂
g, h, i, j	W ₁ i W ₂
k	W i W ₂
l	W ₂
m, n	W i W ₁
o	W ₁ i W ₂
p	W i W ₁
r, s	W i W ₂
t, u, w	W ₁ i W ₂
x-x	W i W ₂
y	W i W ₁
z	W ₁

Brak przypisów „q, v”, co może wprowadzać w błąd; w innych miejscach są stosowane.

Jak widać, jest to kompilacja lub raczej amalgamat, którego twórcą stał się wydawca. Sądzę, że tekst tej inskrypcji powinien być podany za Damalewiczem, bowiem jest najwcześniejszy, a pozostałymi wydaniem należało się posilkować w przypisach tekstowych.

Przy opracowywaniu inskrypcji zaginionych w każdej z nich powinna znaleźć się wiadomość o losach oryginału. Tymczasem w inskrypcjach oznaczonych numerami: 9, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 19, 21, 22, 27, 28, 33, 41, 46, 47, 54, 57, 59, 61, 70, 75 brak takiej informacji i czytelnik ma wątpliwości, czy rzeczywiście „czas i okoliczności zniszczenia tablicy są nieznane” (jak w nr B 5), czy też może niefrasobliwość autorów jest powodem, że nie dowiadujemy się o ich losach.

Innym mankamentem edycji inskrypcji zaginionych jest pomijanie przez wydawców ich poprzedników. I tak w nr B 13 nie biorą pod uwagę wydania J. Korytkowskiego z pracy „Pralaci i kanonicy...” (t. II, s. 448), choć — jak wynika z przypisu rzeczowego — pozycja ta była im znana. Warto dodać, że odczyt Korytkowskiego różni się od Paprockiego, który jest podstawą, aż w pięciu miejscach. Podobna sytuacja występuje także w inskrypcji nr B 28, z tym, że różnica między Starowolskim (podstawa) a Korytkowskim (t. IV, s. 400) jest jeszcze więcej, bo 13.

Inskrypcja B 29 wydana została chyba ze słyszenia, bowiem podana została literatura (Kolberg), oraz wiadomość, że „Józef Bliziński przekazał wiadomość”. Ale komu? Z kontekstu wynika, że Kolbergowi. Mimo, że chodzi tylko o datę 1611 nie upoważnia to wydawców do nie stosowania zasady, że podaje się poprzedniego wydawcę.

Inskrypcję nr B 59 uznali wydawcy za zaginioną, tymczasem znajduje się ona w katedrze we Włocławku, na pierwszym lewym filarze licząc od głównego wejścia, w nawie głównej. Jest więc w miejscu ogólnie dostępnym i bardzo czytelna:

D(EO) O(PTIMO) M(AXIMO) | Perillustri Reverendissimo
D(omi)no | Hieronimo Wysocki | Gnesnensi et Vladisla-
viensi | Custodi Abbati Commendatario | Tremesnensi |
Viro in Ecclesia et Republica | emeritissimo | Requiem
aeternam | precare viator, | obiit 19 Januarij | Anno
1736. | Aetatis 68.

Podstawę wydania dla autorów stanowił S. Chodyński, „Bazylika katedralna we Włocławku”, „Kronika” nr 12/1918 s. 345.

Sumując, należy podkreślić, że katalog potknięć wydawców jest tylko wybiórczy, nie sposób bowiem przywołać w tym miejscu wszystkich korekt, uwag i wątpliwości, jakie nasuwa omówiona edycja. Sądzić należy, że zarzuty postawione na początku recenzji, znalazły wystarczające uzasadnienie w przytoczonym materiale. Inskrypcje wydano z pewnością z dobrą wolą i przy dużym wysiłku, jednak publikacja ta w postaci, w jakiej ujrzała światło dzienne, nie powinna była ukazać się na półkach księgarskich.

Piotr K. Wojciechowski

James S. Amelang, *Honored Citizens of Barcelona: Patrician Culture and Class Relations, 1490—1714*, Princeton University Press, Princeton, N. J. 1986, s. XXVI, 259.

Książka Jamesa S. Amelanga poświęcona jest kształtowaniu się elity władzy w nowożytnym mieście, a w szczególności formowaniu się świadomości klasowej tej elity. Autor zamierzał opracować *case-study* i przedstawić model